№ 17. Kraków dnia 27. Kwietnia 1862. Rok. III

CENA PRENUMERATY W KRAJU:
Półrocznie 3 złr. w. a.
Całorocznie 6 złr. w. a.

OGNISKO.

Rękopisma nie zwracają się.

Pismo tygodniowe poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

O względnéj ważności spraw ludzkich.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Kluczem do znajomości obowiązków naszych względem Boga, bliźniego i duszy własnéj, jest *katechizm.*— Kluczem do składów wszelkich wiadomości świeckich, jest *czytanie, pisanie* i *liczba,* czyli *rachunek* — Te dwa klucze każdy w kraju naszym koniecznie i bezwzględnie posiadać winien, bo pierwszym otwiera sobie furtę do nieba, a drugim otwiera skarbnicę wiedzy i bogactw przyrody. Upowszechnienie więc nauki *katechizmu, czytania, pisania* i *rachunku* jest pierwszym i nieodzownym krokiem w oświacie krajowéj i punktem wyjścia w drodze dalszego narodowego wykształcenia.— Pod tym też względem przyznajemy zasadę *równości,* bo pragniemy gorąco, aby wszyscy w całym kraju i każdy pojedynczo z jakiejbądź warstwy społeczeństwa, posiadał zasady gruntownéj *nauki religijnéj,* oraz umiał, *czytać, pisać* i *rachować.* — Po założeniu atoli, tego węgielnego kamienia oświaty powszechnéj, nie będziemy wymagać, aby wszyscy na nim wznosili niebotyczne gmachy, ale niechaj każdy buduje to co może i na co go stać.— Otóż tu się znowu rozchodzimy z zasadą równości, a wracamy do naszego prawa harmonii, zaprowadzającego zgodę i jedność w rozmaitych stanowiskach społecznych, które wytwarza nietylko rodzaj nauki, ale i onéj stopień, albo mniejsze lub większe onéj rozwinięcie i trafne zastósowanie. —

Do dziśdnia nauka posługiwała *pysze,* albo żądzy *osobistych korzyści,* dla tego każdy obierał dla siebie taką gałąź nauki, która te dwie samolubne potrzeby najłatwiéj zaspokajała. Zdawało się, iż przez wybór pewnego rodzaju nauki, dosadzić można wyższym społecznym stanowiskom i dorównać tym, których Opatrzność hojniejszemi środkami uposażyła. — Widzieliśmy też z ubolewaniem, iż wielu odstępując pilnéj uprawy własnéj niwy, kuło niewdzięczną skałę na wyżynach społecznych, i chociaż na niéj marli z głodu i utrudzenia, to jednak pocieszali się ułudną wyższością nad warstwą z któréj wyszli, a równością z tymi, którzy nad nimi w sposób zupełnie naturalny górowali. —

Nasz poczciwy ekonom, mający trzech lub czterech synów, rzadko kiedy poświęcił odrostki swoje nauce rolnictwa, albo rękodzielnictwu, lub handlowi, lecz kosztem ostatnich wysileń sposobił ich na urzędników, albo już w ostatnim razie, jednego oddawał na księdza. Ci więc kandydaci do wyższych szczebli socyalnych, musieli odbyć cztéry klasy szkół normalnych, ośm klas gimnazyalnych, najmniéj cztéry albo pięć uniwersyteckich. a zatém uczyć się musieli lat *szesnaście,* aby doszli najprzód do stopnia dyetaryusza, potém kancelisty, a w końcu referenta, czyli konceps-praktykanta. Na tym trzecim stopniu kazano im sobie odpocząć, bo

urzędowéj drabiny przebiegać tak spiesznie nie można; wreszcie wyższe stopnie zajęte są zwykle przez ludzi mających domowe i szkolne wykształcenie.— Tu się więc zaczyna narzekanie i żal, a rozsądna retrospekcya, która poucza: iż gdyby się było tylko połowę tego czasu poświęciło innéj nauce, byłby już i majateczek i większa swoboda, i pewne oznaczone w społeczeństwie stanowisko, kiedy tu do wierzchołka jeszcze daleko, a na podgórzu władzy wyżyć z familią trudno, a tém trudniéj socyalną utrzymać pozycyą.— Ten więc męczennik rodzicielskiéj pychy, lub wybujałych zasad równości, gryzie przez długie lata pióro zamiast chleba i odbywa czyściec doczesny, dopóki praca, zasługa, czas i nabyta wprawa nie posuną go znowu o stopień wyżéj, z którego już spada na poziom emeryta, na którym kończy żywot, nie zaręczający dzieciom żadnego dziedzictwa dóbr materyalnych. — Znałem u mojego krewnego, ekonoma staréj daty, który mi się radził, co ma czynić z konsolacyą jaką go Bóg obdarzył? Poradziłem mu, aby jednego poświęcił rolnictwu, drugiego oddał do cieśli w Krakowie, a trzeciego do handlu.— Usłuchał mnie i wszyscy wyszli na ludzi, a cieśli najlepiéj się powodzi, bo odbywszy wędrówkę (z wielką naukową korzyścią), zbija grosze i jest podporą rodziny. — Otóż obrawszy sobie skromne gałęzie funkcyi społecznych, doczekali się na nich owocu, kiedy inni szukają gruszek na wierzbie, lub cierpkie pożywają jagody. Myślę iż dla ogólnego pożytku kraju, a dla szczęścia pojedynczych ludzi, należałoby tak postawić kwestyą, iż nie rodzaj nauki daje prawo do wyższéj czci i szacunku, ale wzorowy w niéj postęp i wydoskonalenie, a pożyteczne i trafne do potrzeb kraju zastósowanie. Jeżeli wszyscy zapragną być rządzącymi, to braknie rządzonych; i złamie się niezbędna w społeczeństwie równowaga — przybędzie nad miarę konsumentów a zabraknie producentów. —

Powtarzamy więc, iż dobrze zrozumiana oświata powinna być produkcyjną, tojest: mnożyć, tworzyć i doskonalić, ale nie absorbować! Powinna żywić i ożywiać, ale nie głodzić i nie morzyć. — Tym czasem widzimy, iż nauka u nas zwykle bez butów chodzi, a często nawet mrze głodem! Dla czegóż to?... Mnie się zdaje, iż dla tego, że nie jest ku stronie utilitarnéj skierowaną, ale posługuje pysze i zazdrości — Mało się kto rad uczy swego rzemiosła i w niém się doskonali, ale piętrzy wysoko i kształci się w naukach będących poza sferą jego właściwego powołania. — Dla tego też mamy tak wielu niedouków, którzy dla wyższych celów poświęcają cel najbliższy a najważniejszy stania się użytecznymi społeczeństwu na drodze posług skromniejszych, ale niezbędnych.— To fałszywe pojęcie oświaty i ta nieszczęsna pycha są powodem, iż nie mamy ani uczonych rolników, ani rzemieślników, ani przemysłowców, a za to polityków mamy nadmiar. — Gdy tylko Polska zapotrzebuje naczelnika fabryki, rękodzielnika, agronoma, inżyniera, a nawet guwernera do dzieci, to go musi zapisywać z zagranicy, gdy zaś w obcych krajach zrobi się lada zawierucha, to wodzów muszą sobie zapisywać od nas, bo oni w tym majsterstwie niżéj od nas stoją i mniéj się w téj sztuce kształcą. Otóż byłoby pilném i nader dla kraju korzystném, iżby się nauka więcéj specyalizowała, i więcéj była zastósowaną do rzeczywistych potrzeb kraju, jak do pychy pojedynczych żyjątek, wspinających się do osiągnienia najwyższych szczebli drabiny społecznéj. — Lepszy dla nas jeden doskonały i wyuczony w swém rzemiośle szewc, jak stu chybionych ministrów i mówców parlamentu.— Lepszy jeden rolnik uczony, od mdłych i karmelkowych poetów. którzy nam w swych utworach przypominają cukierki z hipekakuany. Oświata, jestto światło dzienne, a nie owe meteoryczne połyski błędnych gwiazdeczek, które w przestworzu

mają bieg nieoznaczony.— U nas zaś najwięcéj jest ludzi rozumem błyszczących, których pomimo rozumu do niczego użyć nie można; czyli: niéma ich do czego przypiąć i przyłatać. Ztąd też nie uważają nas cudzoziemcy za naród cywilizowany, bo nie mogą zrozumieć kierunku naszéj cywilizacyi. — Widzą wszędzie kwiaty, ale nie widzą owocu. — Podziwiają nasze zdolności, oddają cześć naszéj wszechstronnéj wiedzy, ale gdy do gruntu chcą się dobrać, a raz przecież przekonać co ta cywilizacya wyrodziła, znajdują, iż z tego bogatego materyału ani budy na rzepie nikt nie wystawił. —

(D. c. n.)

Wydawnictwo książek dla ludu.

Postanowiwszy pisać i wydawać pewien systematyczny zbiór ksiąg ludowych, zastósowany do obecnych pojęć ludu i jego potrzeby, szukałem rady i otuchy w zdaniu jednego z moich najbliższych przyjaciół, który się zdrowo na tę kwestyą zapatruje, a nie oddzisiaj zbawiennie wpływa na oświatę włościan, do których go Opatrzność zbliżyła. — W istocie pocieszonym i zbudowanym byłem jego odpowiedzią, któréj wyjątek przytaczam na dowód, iż w kraju naszym da się wiele zrobić pod względem rozpowszechnienia oświaty ludowéj, jeżeli się nią kto serdecznie i wytrwale zajmuje, a rzecz tę umiejętnie i roztropnie prowadzi. Zaniedbanie oświaty ludu równie jest grzesznem, jak natarczywość w przesadnéj instrukcyi stać się może szkodliwą, bo zbytni nacisk lud nasz od nauki odstręcza. Dajmy tylko to ludowi, co on sam chce i o co nas prosi, a nie narzucajmy mu z góry nauk, do których nie dorósł lub które podejrzywa. On chce, abyśmy oświecali w książkach jego wiarę; nieśli mu pociechy religijne, podawali mu przykłady świętych lub kreślili żywota ludzi pobożnych, a więc służmy wielkiéj sprawie oświaty ludowéj na téj drodze, która wykształca jego serce, łagodzi obyczaj i uczy stósować prawdy religijne do pożycia z bliźnim i do stosunków towarzyskich. Reszta zrobi się późniéj.

Dla zachęty młodzieży zdawało mi się pożytecznem, wydać najprzód książkę obyczajową w formie nieco humorystycznéj; dla tego też zbiorek mój zacznie się od książki pod tytułem: *„Czytania ucieszne dla wiejskich dzieci"*. Dziełko to będzie ozdobione obrazkami kolorowanemi — druk zaś powieści *„Kómornica, czyli tajemnice życia wiejskiego"* zaledwie się 15 Maja ukończy, gdy zwiększone a nieprzewidziane rozmiary tego dziełka, nie pozwoliły zrobić wcześniéj zapasu drukowego papieru.

Korespondencya z kraju.

„Myślę, że cała publiczność powita gorąco twoje wydawnictwo, bo nietylko że mało wychodzi dzieł stósownych dla ludu, ale nadto rzadko które rozwięzuje szczęśliwie to trudne zadanie. Co do mnie, mimo że posiadam z okładem sto dzieł ludowych, albo przynajmniéj dla ludu przystępnych, mianowicie historycznych, religijnych, moralnych, gospodarskich i rzemieślniczych, a w każdym przedmiocie z należytém stopniowaniem stósownie do pojętności czytelnika; zaczynam być w kłopocie, czém zaspokoję żądze nauki moich nowych sąsiadów. — Są między nimi i tacy, co po trzy książki na tydzień przeczytać potrafią, a gdy którego o treść zapytasz, opowie ci rzecz dokładnie i zrobi nieraz tak trafną uwagę, iżby jéj się nie jeden uczony nie powstydził; nie zbędzież go też tak łatwo lada odpowiedzią, ale trzeba mu dać wyjaśnienie, któreby rzecz do dna wyczerpnęło.— Chęć ta do czytania obudziła się u moich włościan od dwóch lat dopiero, mimo że w 10ciu wsiach dwie są szkółki.— Od lat 28miu jak tu mieszkam, wyszło z nich kilku doskonałych rzemieślników, kilku księży, a nawet jeden doktór prawa, nie licząc znacznego zastępu jakichś tam pisarzy publicznych i pokątnych, a z kobiet niemal jedna-trzecia modli się na książce. Pilnym dawałem nagrody lub wsparcie; ale prawo do tego ostatniego mieli przed innymi kandydaci do rzemiosła; utrzymywałem też takich po trzy lata

każdego na moim koszcie u majstra — dziś nie potrzeba już téj zachęty, ale też i moje fundusze niepotemu teraz. Jednę z tych szkółek zastałem w r. 1834, jako parafialną w stanie nader opłakanym; dopełniwszy sam jéj uposażenia, podniósłem ją na stopień trywialnéj, ale jakoś ta Alma Mater na moich 10 gmin nielicznego dostarczyła kontyngensu do wzmiankowanego powyżéj szeregu adeptów; dopiero założona przezemnie bez niczyjéj interwencyi w r. 1838. nowa szkoła w jednéj z odleglejszych wiosek, a podtrzymywana dobrą wolą poczciwéj gminy, zasłynęła tak dalece, że nawet uboższych ziemian synowie, mieszcząc się u nauczyciela, pobierali w niéj nauki. To powodzenie Filiae obudziło zazdrość Almae Matris do tego stopnia, że anno salutis 1845. omało nie przyszło do podobnych między niemi zatargów, jakie się ongi pomiędzy Akademią krakowską a Kollegium we Lwowie praktykowało. Skończyło się na tém, że Rząd zatwierdził tę nową szkółkę, a po uśmierzonéj burzy trysnęło z obydwóch silniejsze życie. — Otóż i obrazek z dziejów oświaty ludu mieszkającego w ustroniu podkarpackiém. Prócz ciebie, nikomu o tém nie mówiłem, bo wiesz, iż nie rad jestem szukać chwały u ludzi, a szczęśliwym będę, jeśli to co zrobiłem, przyda się na co biednéj Ojczyznie *).

Korespondencye z kraju.

Do
Szanownéj Redakcyi „Ogniska".

Po zapowiedzeniu na rok bieżący aż trzech wystaw rolniczych, a mianowicie: w Tarnowie, Przemyślu i Ułaszkowcach — sądzę, że będzie na czasie podanie choćby pobieżnych, nie wyczerpujących przedmiotu uwag, zanim zdolniejsze pióro, których dzięki Bogu nie brak w kraju, obrobią gruntowniéj tę kwestyą tyle żywotną.— Dla tego nie waham się przesłać szan. Redakcyi moich spostrzeżeń zbieranych sumiennie, a wynikłych po większéj części z zestawień urządzanych u nas wystaw, z urządzanemi takiemiż za granicą. Oceniając zaś niezmordowane usiłowania Redakcyi Ogniska w obudzaniu z uśpienia drzémiących, kierowaniu poczciwém budzących się na ciernistéj drodze postępowego gospodarstwa; widząc ją walczącą rozpaczliwie jak na straconéj poczcie przeciw obojętności i zastarzałym przesądom na téj naszéj roli ojczystéj: podaję uwagi następne bez pretensyi, ale z szczérą chęcią aby służąc jako materyał tylko, dały popęd do opracowania téj kwestyi zdolniejszym ludziom i przyczyniły się przez to samo do urzeczywistnienia gorącego życzenia, aby wszystko co w naszym biednym kraju ludzie dobréj woli i uczuć patryotycznych robią ku jego korzyści i podniesieniu, wydawało owoc zamierzony, nie nastręczając cywilizatorom powodu do szyderczego uśmiechu z niedołężnych usiłowań naszych. —

Cel wystaw i zbawienność téj u nas instytucyi zanadto biją w oczy, aby się nad tém rozwodzić. — Przechodzę więc wprost do podniesienia niektórych spostrzeżeń wykazujących dla czego praktykowane dotąd urządzanie i przeprowadzanie wystaw, nie tylko założonemu przeznaczeniu nie odpowiada, ale wbrew przeciwne wywiera skutki i poczciwe chęci i usiłowania udaremnia. — Między ujemnemi stronami wystaw naszych policzę:

a) Brak wszelkiego ogłoszenia i podania do wiadomości publicznéj przez oba Tow. rol., *raz na zawsze, niezmiennie* oznaczonych okresów czasu jakoteż i miejsc w których kolejno wystawy odbywać się mają; a ztąd wypływające zapóźne zawiadomienia po zapadłych uchwałach komitetu, każdorocznego terminu i miejsca wystawy. —

b) Urządzanie wystaw w kilku miejscach jednocześnie lub prawie jednocześnie w kraju nie zbyt rozległym a połączonym koleją żelazną w całéj prawie długości. To jest tém trudniejszém do umotywowania, że przypuścić trudno,

---

*) Winienem przeprosić mego przyjaciela za niedyskrecyą w ogłoszeniu Jego listu, ale skoro ukrywam jego nazwisko, to i tak skromności jego nie obrażam (prz. Red.).

aby oba Tow. nie czuły się solidarnemi.— Choć się bowiem składają z dwóch części, to przecież są z tychże samych żywiołów złożone i reprezentują też same interesa. Podział zaś administracyjny Galicyi na dwie Gubernie, nie może ich uwalniać od wspólnego obowiązku podnoszenia produkcyi całego kraju, przez środki które im również powinny być wspólnemi. —

c) Zupełny brak (lub może pominięcie) wszelkiéj jawnie wypowiedzianéj, i publicznie ogłoszonéj zasady w przyznawaniu nagród Towarzystwa. — Do tego również policzyć można zdrożność premijowania przedmiotów kupionych za granicą a nie wyprodukowanych w kraju.—

d) Nareszcie mniéj trafny wybór sędziów, do ocenienia pojedynczych gałęzi produkcyi krajowéj, reprezentowanéj na wystawie; lub co gorzéj jeszcze, wybór zrobiony z osób dla swych prywatnych stósunków nie mogących być sędziami bezstronnymi. —

Niedogodności i usterki wytknięte w punkcie *a*, dotykają najżywiéj przedsiębierców zakładów fabrycznych, którzy u nas z małemi bardzo wyjątkami, nie mają zasobów zapasowych na takie rozmiary, ażeby mogli mieć wszystkich przedmiotów wyrabianych u siebie, choćby po parę egzemplarzy (jak np. w fabrykach maszyn, przy tak wielkiéj ilości najróżnorodniejszych do teraźniejszego gospodarstwa wymagalnych maszyn i narzędzi). Krótki zaś przeciąg czasu między ogłoszeniem a terminem otwarcia wystawy (nie dający się uczuć producentom zbóż, bydła itp.), wpływa najniekorzystniéj na możność reprezentowania dokładnego zakładów wyżéj wspomnionych, a razem ściąga sąd niewłaściwy na wyrób pospiesznie produkowany, który pod przyjaźniejszemi warunkami mógłby celować i w koniecznem następstwie, konsumentom przedstawić fabryki krajowe w lepszém dużo świetle.— Dzisiaj zaś kiedy fabrykant nie ma dość czasu do wykończenia dokładnego przedmiotu, to każdy ze znawców nawet, twierdzić może z pozorną słusznością: że jeżeli okazy wywiezione na wystawę nie są doskonałe, to wyrób zwyczajny nabywany w fabryce stać musi jeszcze niżéj. Podczas gdy właśnie z powodów wymienionych dopiero, rzecz się mieć może odwrotnie.— Za tym zaś mylnym sądem w trop idzie zniechęcenie się publiczności do krajowych wyrobów, a pociąg do zagranicznych zawsze droższych (bo o cło transport i agio) a najczęściéj mniéj użytecznych. —

Ad b. Urządzenie wystaw w dwóch lub więcéj miejscach w jednym i tym samym czasie, w kraju jednolitym mającym jedne potrzeby, tychże samych producentów i jednych zawsze konsumentów, sprzeciwia się zdrowemu pojęciu o użyteczności wystawy, a to przez konieczne w takim razie rozstrzelenie w różne strony, tak jednych jak drugich. Gdyż zamiast żeby w stósownych odstępach czasu, dających ważność przeprowadzenia okazów z jednego miejsca na drugie, cały ogół reprezentujących siły wypłodu krajowego mógł okazać na każdéj z wystaw kolejno płody swoje jak najliczniejszéj publiczności i umożebnił przez to dokładne zastósowanie tychże płodów (a tém samém jak najsprawiedliwsze orzeczenie względnéj ich użyteczności),—przy wystawach w kilku miejscach równocześnie, siły te są rozstrzelone, gdyż ani producenci ani konsumenci nie mogą być razem w dwóch miejscach. Przez to sąd o przedmiotach okazanych mimo najdonośniejszego znawstwa i najskrupulatniejszéj sumienności sędziów, wypaść może niesłuszny; a to z przyczyny, że orzeka wyłącznie o jakości wyrobów i płodów w jedném miejscu przedstawionych i uznaje okaz za celujący, gdy tenże sam przedmiot znajdując się może na drugiéj równoczesnéj wystawie, mógłby się wydawać tymże samym sędziom o wiele dalszym od doskonałości, z powodu, że właśnie tam wywiezionoby lepszy i użyteczniejszy. Sąd więc nie tylko, że mimowolnie staje się niesłusznym, ale i opiniję publiczną w błąd wprowadza, i równą zrządza krzywdę kupującym, chcącym nabywać przedmioty najwyższéj użyteczności — jak i producentom, którym część odbytu przez ten sąd połowiczny, prawdopodobnie odpada. —

Ad c. Równie szkodliwym i rażącym jest brak wszelkiéj zasady ogłoszonéj publicznie i raz

na zawsze, według którejby wydział kierujący wystawami, *(bez względu na osobistość okazicieli)* sądzić był obowiązany, tak, żeby ani współzawodnicy do odznaczenia, ani publiczność zdolna okazy ocenić, nie oczekiwali wynikłości sądu, (jakby wywołania liczby loteryjnéj) ale znając zasadę, według któréj sąd orzekać winien, byli w stanie mniéj więcéj, po rozpatrzeniu się dokładném, przewidzieć naprzód wyrok orzec się mający. —

O ile zaś z różnych sprawozdań wystaw zarządzonych za granicą wyczytać mogłem, bywają tam różne kategorye odznaczeń i pochwał i tak n. p.

Za najużyteczniejszy nowy wynalazek I.

Za postęp widoczny w doskonaleniu dawniejszych II.

Za ceny najniższe przy doskonałym wyrobie III., itp.

Ale ani widziałem, ani słyszałem, by kto dostał medal (najwyższą u nas nagrodę Tow.) *dla zachęty*, lub za *ilość okazanych wyrobów*, lub też żeby komu przyrzeczono głośno i publicznie pierwszą nagrodę *na następującéj wystawie* za przedmiot ten sam, za który na obecnéj nie osiągnał nagrody. — Są to główne błędy w urządzaniu wystaw i przykro powiedzieć, że się dzieją u nas; że się zaś działy, śmiało powiedzieć i w razie potrzeby szczegółowo zacytować jestem w stanie. Idźmy daléj: Okaziciel przedmiotu, za który przyrzeczono mu na następnéj wystawie medal, dostał go rzeczywiście za takiż sam egzemplarz. Zapytuję, jakby komisya wywiązała się była z przyrzeczenia, gdyby właśnie na tę następną wystawę był kto dostawił najzupełniéj praktyczną żniwiarkę (co poza granicą możebności nie leży). Czy przyrzeczonoby i za nią dopiero na przyszły rok odznaczenie?

Nareszcie nadmienić muszę, w czém sądzę, iż wszyscy a osobliwie fabrykanci słuszność mi przyznają, że odznaczenie wystawiaczy przez zakupno ich przedmiotów jest niewłaściwém, a to dla tego, że wchodzi w liczbę odznaczeń nie będąc niém zupełnie i praktykuje się wyłącznie prawie wobec tych interesowanych, dla których z różnych ubocznych względów nie wystarcza nagrodą, czy w udzielonym medalu lub liście pochwalnym. I tak: jeżeli na oddział maszyn n. p. jest tylko jeden medal do rozdania, a ten jeden wypada z uznania sądu przeznaczyć komuś tytułem zachęty, wtedy dla indemnizowania fabrykanta okazującego przedmiot uznanéj już użyteczności, zakupuje się od tegoż jakiś wyrób do wylosowania: a przecież każdy wie z doświadczenia, że jeżeli wywiezione przedmioty zalecają się użytecznością i staranném wykończeniem, wystawiacz nietylko że je rozprzeda niezawodnie, ale i znaczne często uzyska zamówienia; jeżeli zaś wyroby są liche, na cóż zakupywać je do wylosowania i narzucać wygrywającym nieużyteczne sprzęty, zalegające strychy i lamusy. — Czy dla tego tylko może, aby żniwiarkom z fabryki zakopańskiéj nie nudziło się bez towarzysta? W każdym więc razie zakupno, *jako środek odznaczenia*, nie odpowiada celowi.— Z resztą, jeżeli kto, to fabrykanci maszyn tracą przy wystawach niepowrotne koszta dalekiego często dowozu i inne nie małe ponoszą wydatki, bo sprzedają swe wyroby na wystawie zwykle po cenach fabrycznych. Posyłając więc takowe na wystawę, nie mogą liczyć na zysk z wywiezionych egzemplarzy: chodzi im tylko o współzawodnictwo wobec opinii kupujących, któréj wyrazem staje się z porządku rzeczy orzeczenie sędziów; jedyną zaś *moralną* nagrodą medal Towarzystwa; nagrodą chlubną, bo uznaniem usiłowań w umiejętnéj pracy ku podniesieniu dobrobytu ziemi ojczystéj. —

Przemilczeć nie mogę także i tego szczegółu, iż wydział kierujący wystawami zajmuje się gorliwiéj okazami koni, bydła i owiec; a tylko pobieżnie i można powiedzieć dość lekko częścią przemysłową, najmniéj zaś oddziałem maszyn i narzędzi, które wszakże w obecnym czasie, jeżeli nie na wyższą, to i nie na pośledniejszą zasługują uwagę. — O próbach maszyn mowy nawet niéma; próby zaś narzędzi rolnych, tak pobieżnie, bezładnie i powierzchownie się odbywają, że je raczéj parodyą prób nazwać można. — Nic nie bywa naprzód obmyślane dostatecznie i przygotowane, ani dogodne miejsce do orki, ani potrzebna ilość pociągów, ni porządek

jakim próby odbywać się mają; zkąd przy bardzo zwykle krótkim czasie wyznaczonym na próbę, i przy pospiesznem bezładnem odbywaniu tychże, najzupełniejszy powstaje zamęt; tak że i od sędziów trudno wymagać pod danemi warunkami nieomylnego sądu. —

W tych to ujemnych stronach, leży przyczyna, że wystawy nasze nie okazują nigdy całéj zbiorowéj produkcyi krajowéj, i że za równo wystawiający producenci jak i interesowana publiczność rolnicza tracą stopniowo wiarę w użyteczność zaprowadzenia tychże. —

Jeżeli wykazane tu otwarcie usterki zdołają zwrócić na siebie uwagę gorliwych o dobro powszechne kierowników obu Towarzystw krajowych; jeżeli wpłyną na usunięcie kolejno choćby po jednéj z nich corocznie, zniosę chętnie zarzut, że widzę rzeczy w czarniejszych, niż są kolorach.— Dla chcących zaś gruntowniejszych w téj materyi rozbiorów, polecam z wielką znajomością rzeczy napisany artykuł, zamieszczony w piśmie berlińskiém „der Pflug" z r. 1859 pod napisem: Die landwirtschaftlichen Maschinen-Ausstellungen und die Prämmiirungsfrage (w Nrch. 1, 2, 6, 13 i 14) a przetłumaczony z angielskiego pisma roln. Mark Lane Express. —

L. Sznaufert.

L. 433.

W uzupełnieniu odezwy swojéj z dnia 20 Marca b. r. l. 320., Komitet Towarz. gosp. uwiadamia niniejszém, iż **wystawa** rolnicza w **Ułaszkowcach** odbędzie się w dniach **7, 8 i 9** Lipca b. r.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.
We Lwowie dnia 18. kwietnia 1862.

Prezydujący:	Sekretarz:
Krasicki.	**Przyłęcki.**

Dom komisowy krakowski.

Ciągle złe wiadomości z zagranicy, bo nietylko iż zboże spada, ale go nikt nie kupuje.— Za to robią się giełdowe interesa, z ktorych spekulanci bez pracy i trudów zyskowne ciągną korzyści. — Handel się też przeniósł z portów, targów i sklepów na giełdę i tam zamieszkał, dopóki mu wypadki ważniejsze nie wypowiedzą komornego i nie popchną tego próżniaka, do pracy przemysłowéj lub fabrycznéj.— Kiedyśmy w roku zeszłym z pewną goryczą pisali o lenistwie papierowych kapitałów, zarzucano nam, żeśmy się rozminęli z zasadami ekonomii politycznéj! Zapomniano, iż nauka gospodarstwa narodowego nie jest umiejętnością matematyczną, ale idzie w trop za zmianą stósunków socyalnych. — To więc, co pisał Jan Chrzciciel Saj, wygląda przy dzisiejszym układzie społecznym, jak bukiet przy korzuchu. — Otóż powtarzamy, iż od chwili namnożenia się procentowych papierów, wypożyczenie na hipotekę ziemi ustało, a nawet nikt na zastaw produktów, grosza nie da. Stoją więc naprzeciw siebie dwa obozy, które na siebie bez wielkiéj miłości patrzą. — W jednym są ludzie z pieniądzmi bez ziemi: w drugim zaś ludzie z ziemią bez pieniędzy. — Te obozy nigdy się do siebie nie zbliżyły, a daj Boże, aby się nigdy w gniewie z sobą nie spotkały.— Na to jedyny jest sposób, aby ziemianie sami stworzyli przemysł zbozowy, bo kto inny go nie stworzy.— Zacząć zaś należy od zbudowania w Krakowie tak ogromnych spichrzów, iżby się przy nich obudził handel i ruch kapitałów.— Na kartkę magazynową, widzianego, złożonego i zabezpieczonego produktu zwabić można miejscowe i zagraniczne kapitały, ale na zboże po całym kraju rozrzucone, da tylko zyd, który jedną ręką za produkt, a drugą producenta za gardło trzyma. — Tę myśl już Wydziałowi miejskiemu Krakowa przedłożyłem, ale że Wydział jako magistratura nie może mieć tak lekkich ruchów, przeto jest druga myśl założenia spółki prywatnéj zbierając na to akcye.— Do 15 Maja r. b., rzecz się tu rozstrzygnie i coś się musi stanowczego przedsięwziąść, bo rolnictwa krajowego tak bez opieki i pomocy zostawić nie można. — Wszędzie wsie żywiły miasta, a miasta odwdzięczały się ułatwie-

niem im sprzedaży produktów na polu przemysłowem. — U nas i wsie i miasta trawią się głodową śmiercią, bo o siebie nawzajem nie dbają. Mój ptotegowany rządca dóbr nie ma jeszcze miejsca, ktoby więc chciał mieć zdatnego officyalistę, niech się do nas zgłosi. —

Towar angielski już wyszedł ze Szczecina, herbata jak to donosiliśmy nadeszła, a jeśli tak pójdzie dalej, to wkrótce nowego zażądamy transportu. Wysłaliśmy 180 korcy miodunki za granicę, gdyż w kraju mało jakoś tę doskonałą trawkę oceniają. — Tatarkę sybiryjską jeszcze mamy, ale iż ona się sieje nawet około św. Jana, więc nie rozpaczamy o łatwości jéj pozbycia. — Kosy do łąk są na usługi rolników, również jak i gładkie sierpy, nasiekane zaś są w drodze.— Dzwony idą. Ogrodowe naczynia także objęte są w tym transporcie, a razem piły, piłki i pilniki. — Większe łopaty (5 gatunków) do drenow posiadamy, najwęższe zapisaliśmy. —

Targ Krakowski.

Pszenica	za korzec	8. — 9.50. 9. — 10.25.
Zyto	„	6. — 6.50. 7. —
Jęczmień	„	4. — 4.50. 4.75.
Owies	„	2.25. 2.50. 2.75.
Groch	„	6. — 6.50 7. —
Wyka	„	4.50. 5. — 5.50.
Koniczyna	czerwona	33. — 38. — 40.
Koniczyna	biała	40. — 45. — 58.

Ceny zboża na targu Wrocławskim
z dnia 19. *Kwietnia* 1862.

zredukowane na monetę austryacką, licząc talar pruski po 2 złr. 2 c.

Pszenica biała za korzec od 10 złr. 10 c., do 10 złr. 63 c. i do 10 złr. 90 c.

Pszenica brudna za korzec od 9 złr. 83 c. do 10 złr. 77 c. i do 10 złr. 90 c.

Zyto za korzec od 6 złr. 86 c. do 7 złr. 27 c., do 7 złr. 94 c. i do 8 złr. 8 c.

Jęczmień biały za korzec od 4 złr. 57 c., do 4 złr. 98 c.

Owies za korzec od 3 złr. 23 c. do 3 złr. 50 c.

Groch od 6 złr. 86 c., do 8 złr. 8 c.

Wyka za korzec od 4 złr. 71 c, do 5 złr. 12 c. do 5 złr. 38 c, i do 5 złr. 65 c.

Rzepak zimowy za korzec od 13 złr. 46 c., do 14 złr. 40 c., i do 14 złr. 81 c.

Oléj rzepakowy za 100 ff. cłowych 24 złr. 24 c.

Koniczyna czerwona za korzec od 28 do 45 złr.

Koniczyna biała za korzec od 36 do 60 złr.

Okowita za 100 kwart à 80% Trall 31 złr. 75 c.

Cukier. Sprzedaż tego artykułu żadnéj w tym tygodniu nie uległa zmianie.

Rzepak. Nie pytano się o ten produkt w tym tygodniu.

Nasienie lniane nie miało odbytu.

Koniczyna tak biała jak i czerwona była więcéj poszukiwana po tych samych cenach, jednakże więcéj pytano się o czerwoną nietylko w dobrych, ale i w średnich gatunkach.

Białéj koniczyny mały był na targu wybór, dla tego nie znalazła wielkiego pokupu.

Tymotka za 100 ff. od 12 do 14 złr.

Oléj rzepakowy nie był poszukiwany,— Kupcy spodziewając się w tym roku większych zbiorów, zatzymują się do jesieni ze spekulacyą tym towarem.

Spirytus ziemniaczany za 100 kwart à 80% Trall., płacono do 31 złr. 64 c.

Poznań 20 Maja. Żyto nie znajduje pokupu wielkiego. Spirytus spadł w cenie.

Wiedeń. Święta w tym tygodniu były powodem zupełnéj ciszy w ruchu handlowym, albowiem kupcy na targ nieprzybyli.— Co się tyczy wełny, nie zaszła w tym artykule żadna zmiana. Spirytus coraz bardziej spada, ponieważ potrzeba tego artykułu coraz mniejsza, a nadzieja pozbycia go na pruskich targach, zupełnie ustała. —

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 25 Kwietnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . .	złp.	354	348
Ruble obrączkowe agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 zł. now. . . .	„	75¾	74¾
Srebro nowe	złr.	132	131
Półimperyały rossyjskie	„	10 90	10 76
Napoleondory 20-fr.	„	10 64	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 18	6 10
Dukaty austryackie	„	6 26	6 18
Listy zastawne galic. z kup. na mon kon.	„	84½	83¾ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔	80 —
Obligacye indem. z kupon. . . .	„	73 75	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . .	„	84 —	83 —
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę .	„	232½	230½
Listy zastawne polskie z koponami .	„	102	101⅓

Redaktor odpowiedzialny, Walery Wielogłowski. Drukiem Karola Budweisera.